№. 67. w Sobotę dnia 20. Marca 1847.

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.



Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornéj W. Deckera i Spółki. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamieński.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

Berlin, dn. 17. Marca. — Wiadomo, że professor Raumer podał się o wykreślenie z listy członków akademii, atoli jak słychać akademia wniosku jego nieprzyjęła. Jest to pochlebnem dla pana Raumera i wielu oczekuje jak on daléj się wezmie, a mianowicie czyli nieodstąpi od swego żądania. Niektórzy członkowie, powiadają, że list do króla podpisali nieodczytawszy go należycie. Uwagi dziennika Journal des Débats pomnożyły jeszcze wrzawę pomiędzy uczonymi berlinskiemi. Dawniéj na podobne wypadki ani uwagi niezwracano, a dzisiaj odzywają się tu i owdzie głosy, że najznakomitsi uczeni nieumieją reprezentować umiejętności, na których stoją czele.

Po Niemczech za wielką rzecz mają, że poczta indyjska do Anglii przez Niemcy pójdzie i przytaczają, że to jest stara droga handlowa, że trzeba starać się ją zatrzymać i po dziennikach pracować ku temu celowi. Na poczcie przechodniéj żaden jednakże naród tyle niezyskał, aby się jego stosunki podnieść miały. Co innego jest droga handlowa, a co innego droga pocztowa: kilku oberzystów i kilkadziesiąt tych co mają konie, mogą odnieść korzyści, lecz to już wszystko. Czy na Suez będzie kanał, czy nie, towary zawsze pójdą wodą, bo to transport najtańszy i do Triestu te tylko przyjdą od Alexandryi, które dawniéj przychodziły przez Gibraltar, ale żadne więcéj. Potrzeby wschodnio indyjskie dla Włoch, Francyi, Hiszpanii, Anglii, Hollandyi, Niemiec północnych, Skandynawii, Rossyi, zawsze Niemcy pomijać będą. Nie masz więc nad czém robić chałasu i niemieckie dzienniki dla tego tylko pewnie tyle piszą o poczcie indyjskiéj, że nie mają ważniejszych rzeczy.

Niebardzo wiele rokują tu sobie z wniosku względem wolności druku uczynionego przez Prussy dla wszystkich państw niemieckich, a to z téj przyczyny,iż projekt w tym względzie któryby i Austrya przyjąć mogła, musi być bardzo odległym od prawdziwéj wolności.

Mówią wszyscy, że sejm ma być przez miasto przyjęty ogromną ucztą, lubo niektórzy sądzą, iż wielkie uczty wcale niedobrze odbijają przy niedostatku, który w tym roku ciąży na klasach pracowitych.

Kiedy przed dwoma laty chciano zbierać składki w Berlinie na kościół Czerskiego w Pile, cenzor niepozwolił drukować ogłoszenia w tym przedmiocie. Założono opozycyą przeciw oświadczeniu cenzora i po dwóch latach doszło do tego, iż teraz sąd cenzoralny doniósł interessentowi, że rzecz już przygotował do wyroku, a na jego żądanie może być sprawa wprowadzona.

Królewiecka Gazeta powiada, że wiadomości o postawieniu na stopie wojennéj korpusu drugiego i o wojsku zgromadzonem w Polsce przeminą bez zapowiadnia wypadków wojennych. W Polsce przyjdzie podobno do ściągnięcia 80,000 pomiędzy Warszawą a Modlinem lecz tylko na wielkie ćwiczenia. Trzeba się domyślać, że rząd tameczny zachowuje pewną ostrożność, bo chłopi tak sobie nabili głowę usamowolnieniem, iż byle »powiew« może pomiędzy nimi szeroki płomień rozdmuchać.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Rossya.

Petersburg, dn. 11. Marca. — W Gazecie Handlowéj czytamy co następuje: »ministerstwo skarbu, powziąwszy wiadomość o pogłosce, rozsianéj na giełdach Paryskiéj i Londyńskiéj, jakoby rząd Rossyjski zamierzał zabronić wywozu zboża, uznaje za potrzebne podać do wiadomości powszechnéj, że wieści te są pozbawione wszelkiéj zasady, i że przeciwnie, wywóz zbóż z naszych portów będzie ułatwiony wszelkiemi sposobami.«

Ukazy rządzącego senatu z dn. 23. Stycznia. — »Wedle ukazu J. C. Mości rządzący senat wysłuchawszy przedstawienia ministra dóbr państwa, względem wątpliwości wynikłéj w Wołyńskiéj izbie tegoż zarządu, co do pytania: czy jednodworcy gubernii Zachodnich, którzy szlachectwa nie dowiedli, mogą posiadać dobra nieruchome i włościan nabytych przed potwierdzoną przez cesarza dnia 16. Stycznia 1834. roku decyzyą komitetu wyznaczonego do interesów zachodnich gubernii. Rozkazał: Zastanawiając się nad wątpliwością w Wołyńskiéj izbie dóbr państwa wynikłą i przedłożoną przez p. ministra tegoż zarządu: mogąli jednodwórcy gubernii zachodnich, niedowiodłszy szlachectwa, posiadać dobra nieruchome i włościan, nabytych przed decyzyą komitetu wyznaczonego do interesów zachodnich gubernii, potwierdzoną przez cesarza 16. Stycznia 1834. roku, i rozważywszy tę wątpliwość wraz z postanowieniami wydanemi o tych jednodworcach, rządzący senat znajduje, iż podług ukazu cesarza 19. Października 1831. roku i potwierdzonéj przez cesarza decyzyi komitetu interesów zachodnich gubernii 11. Października 1832. roku, wszystka była szlachta rozdzielona jest na trzy klassy: *a*) szlachty potwierdzonéj i niepotwierdzonéj przez deputacyje wywodowe, lecz posiadającéj dobra nieruchome z osiadłością; *b*) szlachty potwierdzonéj przez wywodowe tylko deputacye, lecz nie mającéj dóbr osiadłych i *c*) szlachty niepotwierdzonéj i nie mającéj dóbr osiadłych; a daléj rozkazano pierwszéj klassy, jako przez się nie ulegającéj ani podymnemu, ani zapisaniu do wojska, do tych powinności nie pociągać; drugą klassę uwolnić od tego dopókąd nie będą rozpatrzone złożone dowody a trzecią klassę niezwłocznie pociągnąć i do ustanowionego podymnego poboru i do wojennéj służby. W tych postanowieniach powiedzianem było: *a*) że, co się tyczy pierwszych, po zebraniu potrzebnych wiadomości wydane będą osobne przepisy; *b*) co do drugich, ci powinni pozostać przy prawach, jakich dotąd używali i *c*), że nikomu z mianujących się szlachtą, nie zagradza się prawo poszukiwania rzeczywistego szlachectwa. A w potwierdzonym przez cesarza dn. 16. Stycznia 1834. roku protokule komitetu interesów zachodnich gubernii postanowiono, że wszystkie osoby, co się mianowały szlachtą i na mocy ukazu cesarza 19. Października 1831. r. uległy ograniczeniu co do przywilejów szlachectwa, po ogłoszeniu tego ukazu nie miały prawa nabywać dóbr z włościanami, jeśli szlachectwo ich nie było potwierdzone przez Heroldyją; i że dla tego na przedaż tych dóbr wyznacza się termin trzech-letni, z zastrzeżeniem, iż jeśli w ciągu tego terminu, szlachectwo nabywców będzie ostatecznie potwierdzone przez heroldyją, wtedy co do nich, wspomniony obowiązek przedaży sam przez się już ustanie, i oni będą mogli władać temi dobrami podług ogólnych przepisów. Termin trzech-letni, zakreślony w tym ostatnim ukazie co do przedaży dóbr z włościanami, nabytych przez jednodworców zachodnich gubernii po ukazie 1831. roku, skończył się w roku 1837., a przeto teraz wszyscy bez wyjątku jednodworcy gubernii zachodnich, którzy nie dowiedli szlachectwa na mocy i tych przepisów i ogólnych ustaw, nie mogą posiadać dóbr szlacheckich, chociażby dokumenta na szlachectwo niektórych z nich nie były dotąd ostatecznie przez heroldyją rozpatrzone, i dla tego, stósownie do zdania p. ministra dóbr państwa, rządzący senat stanowi: od jednodworców zachodnich gubernii dobra osiadłe będące w ich posiadaniu i włościan bez ziemi, na mocy art. 225. i 1. do niego dodatku w T. IX. Ukł. pr. wyd. 1842. roku, niezwłocznie wziąść na skarb, zapłaciwszy ze skarbu postanowione w przytoczonym artykule wynagrodzenie, i o tém posłać ukazy« i t. d.

Dnia 25. Stycznia. — Z ogłoszeniem potwierdzonego przez N. Cesarza zdania rady państwa, o ludziach poddanych, nabytych przez osoby nie posiadające dóbr osiadłych, w przeciągu lat 1833.—1841. (t. j. po wydaniu manifestu o ósmym popisie ludności, do ogłoszenia zdania rady państwa potwierdzonego przez cesarza 2. Stycz. 1841.). Tak nabyci poddani otrzymują wolność i mają obierać stan podług ogólnych przepisów. Nabywcy, jeśli przy nabyciu nie dopuścili się jakiego fałszu co do posiadania dóbr osiadłych, mają otrzymywać ze skarbu prawne wynagrodzenie, a potrzebne na to pieniądze, mają być zwracane skarbowi, drogą exekucyi na urzędach, które dozwoliły sporządzić akta wybycia poddanych bez ziemi, jeśli jednak-

że uzyskanie takowe nie będzie przeciwiło się manifestowi ułaskawienia dnia 16. Kwietnia 1841. roku.

Z ogłoszeniem następnego ukazu cesarza, danego rządzącemu senatowi d. 21. Stycznia: »Na drogę żelazną petersbursko-moskiewską, stosownie do naszych ukazów 4. Stycznia 1842., d. 26. Kwietnia 1843., i 20. Października 1844. roku, zaciągnione zostały za granicą trzy pożyczki, w ogóle wynoszące 28 milionów rubli srebrnych. Teraz uznaliśmy za właściwsze, dla opatrzenia części wydatków, przypadających na te roboty na rok 1847., nim nastąpi nowa zagraniczna pożyczka, zezwolić na puszczenie w obieg dwóch seryi VIII. i IXtéj, biletów kassy państwa, każdéj po 3 mil. rub. sr., od których procent ma biedz od 1. Lutego 1847., tudzież przeznaczyć jeszcze na zapas dwie serye X. i XI.; na przypadek dalszéj potrzeby, w razie któréj, o puszczeniu jednéj lub obu seryi, dany będzie osobny nasz ukaz. W skutek czego, potwierdziwszy rozpatrzone w radzie państwa i tu dołączone przepisy o wspomnionych seryach, rozkazujemy, aby rządzący senat uczynił co należy, ku ich wykonaniu.« (Podług dołączonych przepisów bilety są takież jak i w poprzednich seryach, 50 rublowe i 4 procentowe.)

F r a n c y a.

Paryż, dn. 13. Marca. — Królowa Krystyna przybyła przedwczoraj do Bajonny, a jutro stanie w Paryżu. Dnia 6. przejechała przez Bajonnę hrabina Barcellos, siostra Dom Miguela, wraca z Londynu, gdzie się widziała z bratem, według doniesienia dziennika l'Adour. Mówią, że jedzie do Kadyksu, a ztamtąd uda się do Lizbony.

Minister publicznego oświecenia, hrabia Salvandy, przedłożył izbie parów projekt do prawa względem udzielania nauk prawniczych we Francyi, z wywodem konieczności zaprowadzenia reformy w téj gałęzi umiejętności. Projekt ten podobne ma zasady, jak projekt względem udzielenia nauk lekarskich, z różnicą co do praktyki. Wszystkie przedmioty nauki w fakultecie prawniczym są nazwane umiejętnością prawa i nauki praw. — Zdawało nam się, powiada minister w wywodzie, że drugi dział jest niedostatecznym bez pierwszego, ponieważ chcemy, ażeby z obowiązku uczono się po naszych szkołach ogólnego pojęcia czyli prawa natury, które jest koniecznym przysionkiem w całéj nauce prawa, tak jak w fakultecie paryskim. Dopełnieniem jest ogólnego wykształcenia rzymskie prawo, którego żąda społeczność od każdego wykładacza, obrońcy, powiernika praw pozytywnych, które się na niém opierają. Oprócz tego prawo państwa, historya traktatów, prawo narodów, prawo morskie, porównawcza umiejętność prawodawstwa, prawo konstytucyjne i ekonomia polityczna, należą w zakres nauk specyalnych, tudzież prawo stare francuzkie, lenno, prawo zwyczajowe, prawo germańskie i kanoniczne. Chcąc młodzieży przedstawić naszéj wielki ten obszar zasad, reguł i faktów, z których się składa nauka prawnicza, owa umiejętność o rzeczach boskich i ludzkich, któréj ulegają wszystkie interessa społeczności i całego państwa, nie mamy zamiaru, wszystkim tym gałęziom przyznawać równego stopnia. Całego obszaru tych nauk nie można udzielać we wszystkich szkołach, równie nie można wymagać ich dla każdéj gałęzi powołania prawnika, magistratury i polityki, ale należy on w zakres umiejętności prawniczych. Taki obszar nauk prawniczych jest zaprowadzony po wielu uniwersytetach Europy. Wypada go także zaprowadzić choć w części i u nas, ażeby młodzież nasza francuzka, ta zwłaszcza, która chce się poświęcić gruntowniejszéj nauce prawa, obronie publicznych interessów, honoru kraju tak zewnątrz jakoteż wewnątrz, w kołach wyborczych i w izbach, miała sposobność nabywania tych wiadomości w całéj obszerności. Kursa nauki w każdéj szkole, według natury rzeczy, rozpadają na dwa działy; na fundamentalne i obowiązujące wszystkich, konieczne do nabycia stopnia licenciatu i na specyalne dla tych, którzy chcą się ubiegać o stopień doktoratu, dla puszczenia się w zawód na przyszłość obszerniejszy. W sprawozdaniu tém daléj wykłada minister organizacyą dotychczasową nauk prawniczych i stan obecny szkół prawniczych i wiąże z niemi zamierzone reformy. Liczba uczniów po rozmaitych fakultetach prawniczych we Francyi, w Paryżu, Aix, Caen, Dijon, Grenoble, Poitiers, Rennes, Strazburgu i Tuluzie, wynosi 5300, a więc od roku 1830., o 2800 uczniów więcéj. Najwięcéj jest ich w Paryżu, bo 3183, potém następuje Tuluza z 600, Rennes i Poitier z 230—250 uczniami. Najmniéj ma Strazburg uczniów, bo tylko 130, a to z powodu bliskości granicy, jak minister powiada. Do powołania notaryuszów i urzędników administracyjnych nie potrzeba przebiedz kursu prawa. W projekcie tym do prawa nie zostaje zmiana w téj mierze zaprowadzoną, lecz ogranicza się na rozszerzeniu wiadomości prawnych, po szkołach, na sposobie wykładu, examinach, czasie potrzebnym do przesłuchania kursów i rozwiązuje pytania zostające w styczności z powołaniem nauczycieli i uczniów prawnych.

Rozporządzeniem królewskiém z d. 11., został pan Carne, członek izby deputowanych, mianowany dyrektorem handlu w wydziale spraw zagranicznych, w miejsce uwolnionego ze służby hrabiego Lambert.

H i s z p a n i a.

Madryt, d. 6. Marca. — Dzienniki progressistów rozmaicie objawiają swe zdanie względem mowy pana Donoso Cortes: Eco del comercio nazywa mowę tę po prostu harlekinadą, a Clamor publico przestrzega swoich przyjaciół, aby się niedali złowić w sidła na nich przez moderadosów zastawione. Że zaś Anglia chce, aby księżna Montpensier zrzekła się praw do korony hiszpańskiéj, przeto dziennik ten powiada: biorąc na uwagę nieprzyjacielskie stanowisko, które zabierają obecnie stronnicy Montemolina, radziby moderasowie, wydobyli od progressistów oświadczenie, któreby w całéj Europie mogło być uznane za wyraźny znak zgody względem małżeństwa z królewiczem francuskim całéj Hiszpanii. Na szczęście atoli znamy się za dobrze na téj samołowie, abyśmy się mieli dać w nią schwytać; każdy wie, że moderadosowie na tę drogę narodową zostali napędzeni jedynie wpływem francuzkim. Im bardziéj w téj sprawie nasi przeciwnicy będą się stawali narzędziem w ręku familii orleańskiéj. Moderadosy pragną tylko tego, abyśmy wyrzekli wszyscy głośno, że jesteśmy nieprzyjaciółmi karlistów i potwierdzamy małżeństwo Montpensiera. Ale ani jednego ani drugiego nieuczyni stronnictwo progressistów, jeżeli ma szacunek dla siebie.

W senacie oświadczył wczoraj minister sprawiedliwości, że wszelkie usiłowania karlistów zostaną bezskutecznemi, gdyż żadne mocarstwo niemyśli im podawać ręki.

Rządy francuski, hiszpański i portugalski podały notę do rządu angielskiego, w któréj odwołując się na warunki poczwórnego sprzymierza wyrzekły, że do spraw portugalskich należałoby się zbrojnie wmięszać, lecz Anglia wniosku tego nieprzyjęła; na przypadek jednakże, iżby Dom Miguel miał wylądować, poseł angielski w Madrycie, jest upoważniony do umowy ze rządem hisspańskim, względem wkroczenia wojsk hiszpańskich, z pomocą dla królowéj portugalskiéj. Sądzą jednakże wszyscy, że Dom Miguel niewyląduje. Heraldo w tym przedmiocie czyni następujące uwagi: to postępowanie Anglii względem Portugalii obala wszelkie złote sny i wszystkie szalone nadzieje karlistów hiszpańskich. Nie, żaden minister, choćby był niewiedzieć jak nieroztropnym, nieuwiódłby dzisiaj narodu angielskiego, ażeby się miał stawać obrońcą despotyzmu w Europie. To jest zapewne powodem, dla czego lord Palmerston pokazuje się tak nieprzychylnym dla teraźniejszego systematu rządowego w Hiszpanii.

Pan Isturiz przeznaczony na posła do Anglii wyjeżdża razem w podróż z królową Krystyną; zamyśla on grać świetną rolę w Londynie, jako ten co był głównym dziewosłębem przy małżeństwie Montpensiera, które się w Anglii tak bardzo niepodoba. Pan Mon, który w ciągu swego krótkiego rządzenia skarbem, umiał zrobić majątek wynoszący przynajmniéj pół miliona piastrów i zakupił sobie pięć największych domów w Madrycie, ma teraz ochotę zostać posłem hiszpańskiem w Paryżu. Pan Bresson podobno się temu sprzeciwia, a to z téj przyczyny, że za przybyciem pana Mona poznanoby się w Paryżu, iż to nie jest tak wielki człowiek, jak go umiał robić pan Bresson, przez otoczenie go uroczym obłokiem. Brutalne formy, które są właściwe byłemu ministrowi skarbu, jeszcze wczoraj stały się powodem chałasów w kongressie. Nazwał on progressistów mordercami jenerała Quesady i wdał się w ogromną walkę nieprzeciw deputowanym, ale ze słuchaczami na galeryi niepodołał.

Młoda córka Don Francisco de Paula, która poszła za młodego księcia Sessa w szczególny sposób okazuje swą dumę urodzenia: niejeździ ona pięknemi ekwipażami, które jéj teść sprowadził dla niéj umyślnie z Paryża, ale starym powoziskiem swego ojca, na którym są herby panującego domu hiszpańskiego. Ani teścia, ani nikogo z rodzeństwa swego męża nieprzypuszcza do siebie, skoro kilka godzin wprzódy niezgłoszą się o pozwolenie widzenia się z nią. Innych krewnych swego męża, którzy jednakże stanowią najznakomitszy dom hiszpański, niekaże wcale do siebie wpuszczać.

Minister skarbu wyznaczył komissyą mającą wyjaśnić, jakie cło będzie można nałożyć na bawełnę i zboże z zagranicy sprowadzane.

A n g l i a.

Londyn, dn. 11. Marca. — Na posiedzeniu tajnéj rady postanowiono dzień powszechnéj pokuty i modlitwy z powodu głodu w Irlandyi na 24. t. m.

Times zamieściła dziś z rozmaitych części świata zajmujące wiadomości. Paryscy korrespondenci tego pisma wyjawiają obawę z powodu niedostatku zboża we Francyi i cen w górę idących. Z tego powodu nastąpi wielki brak pieniędzy, ponieważ co tydzień 10 milionów franków za zboże z kraju wychodzić musi. — Z Rzymu pisze Times, że każdy dzień przynosi nowe dowody łagodności, wolnomyślności i politycznéj bystrości ojca świętego. — Z Aten, iż Coletti w oczekiwaniu wypadków, które nastąpią, gotuje się do wojny, ponieważ liczy z pewnością na pomoc Francyi. Marynarze i kupcy użalają się bardzo na rząd, ale massa ludu tylko myśli o zdobyciu Konstantynopola, który z prawa do Greków należy. Z Konstantynopola zaś donosi Times, że wywozy zboża z Salonichi wielkie oburzenie sprawiło tam pomiędzy ludem, tak że przyszło do zaburzeń, a lud nie chciał zezwolić na wywóz zboża. Basza jednak utłumił rozruch i zakazał wywóz zboża. — Z Lizbony ma Times wiadomości aż do 3. Marca. Saldanha przybył nakoniec nad brzegi Duro, naprzeciw Oporto i głoszono, że natychmiast przyjdzie do walki, ponieważ Casal otrzymał rozkaz do połączenia się z wojskiem Saldanhy. Obawiają się Anglicy interwencyi hiszpańskiéj, i z tego powodu hr. Mensdorf, Sir H. Seymour i pułkownik Wylde starali się wszelkiemi siłami nakłonić królowę, ażeby przyjęła pośrednictwo angielskie i pogodziła się z juntą oportską. Lord Palmerston także życzy sobie, aby zgoda nastą-

piła pomiędzy stronami walczącemi, atoli królowa nie chce ani słuchać o zgodzie i żąda bezwarunkowego poddania się powstańców, lubo w końcu zapewne przystanie na układy za pośrednictwem Anglii.

Szwecya.

Stockholm, dn. 23. Lutego. — Skoro komitet reprezentacyjny rozstrzygnął, że mają być dwie izby prawodawcze, przyszło wraz do uchwały, że niższa izba będzie się składała z obywateli bez różnicy stanów. Różne atoli pokazują się zdania w komitecie, co do składu izby wyższéj. Jak słychać, 15 członków ma się zgadzać, że w izbie téj powinna być zachowana różnica stanów, a 9, że wszyscy członkowie muszą być równi. Stanąć także miało, że izba wyższa będzie się składała z 96 członków, z których król będzie mianował $\frac{1}{3}$ to jest 32 parami dożywotnimi. Jakim sposobem mają być osadzeni pozostali 64 na to nie mógł się także komitet zgodzić: członkowie starszych zasad chcą wcisnąć dawne stany, to jest duchowieństwo i rycerstwo, a członkowie nowoczesnych pojęć chcą potworzyć wybory okręgowe i osadzać izbę wyższą w ten sam sposób, jak się mianują sędziowie do sądów przysięgłych. Inni są tego zdania, że $\frac{2}{3}$ izby wyższéj, powinny być zapełniane przez wybór izby niższéj. Każdy dziennik walczy w téj sprawie podług swych zasad. Aftonbladet (Dziennik wieczorny) jako najradykalniejszy, powstaje przeciw dwom izbom i jest mu zupełnie dosyć na jednéj. Minister sprawiedliwości Posse, który na posiedzeniach przewodniczy, podczas obrad względem izby wyższéj, jak się zdaje z umysłu na posiedzenia nie przychodził. Wiadomo poniekąd z tego, że rząd arystokracyi bronić nie myśli.

Belgia.

Z budżetem w zupełnéj równowadze zostającym, przedstawiającym nawet przewyżkę dochodów, z ruchem handlowym, który od lat dziesięciu podwoił się prawie; przy małem rozmiarze territorium i kolejach żelaznych, pozwalających na równy rozkład kapitałów i pracy na wszystkich punktach kraju, z prawodawstwem przedstawiającém każdemu interesowi, każdemu prawu, każdéj rasie równą summę rękojmi, Belgia nie dawno do życia przywołana, walczyć już musi z powolną ale ciężką klęską pauperyzmu. Złe nie jest bez lekarstwa, ale od kilku miesięcy takiéj nabrało siły, iż niém głównie zajmuje się rząd i izby belgijskie. Kwestia ta warta badania, bo w niéj kryje się ważna nauka. Rozwinięcie pauperyzmu w Belgii było nader spieszne. Statystyka biór dobroczynności od 1843 roku liczyła 700,000 indywiduów zapisanych, co dawało przeciępciowo 1 ubogiego na 6 mieszkańców. W 1833 stosunek ten wynosił tylko 1 na 12, a zatém w przeciągu lat dziesięciu, gdy ludność wzrosła tylko o 9 i pół procent, pauperyzm wzrosł o 50 procent. Przesilenie rolnicze z r. 1845 i 1846 wzrost ten jeszcze powiększyło. Strata zupełna zbiorów zboża, kartofli i lnu, pozbawiła żywności i sposobu zarobkowania 300,000 tkaczy i prządek, których płaca z powodu konkurencii mechanicznych warsztatów spadła już średnio od 16—30 centymów dziennie (8—15 gr. pol.) a którzy dziś z tych trzech przyczyn zostają w najzupełniejszéj nędzy. Dodajemy do tego brak zarobku dla klasy rękodzielniczéj, próżnią w zarobku klasy rolnéj przez ukończenie wielkich linii kolei żelaznych, świętowanie wywołane brakiem pracy w wielu fabrykach bawełny, dotkniętych podrożeniem materii nie wyrobionéj o 40 do 50 procent, brakiem odbytu wewnątrz kraju, wywołanym samymże pauperyzmem, i zagranicą przez ograniczenia Zollvereinu, a wówczas pojmiemy powody powiększenia liczby ubogich tak, że dziś stosunek ubogich do reszty mieszkańców jest jak 1 do 4. To pogorsza jeszcze położenie, że pauperyzm koncentruje się głównie w dwóch prowinciach, Flandrii wschodniéj i w Flandrii zachodniéj. Przed przesileniem rolném, prowincie te na 1,400,000 mieszkańców (prawie trzecia część całéj ludności kraju) liczyły już 300,000 ubogich, a zatém prawie połowę ubogich we wszystkich dziewięciu prowincjach. W roku 1846 liczba ubogich zapisanych w tych dwóch prowincjach, nie licząc wspieranych tajemnie, wynosiła 500,000 a zatém 1 żebrak wypadł na 3 mieszkańców. Nawet w tych prowincjach pauperyzm nierówno jest rozłożonym; z czternastu okręgów głównie on grasuje w sześciu, (Courtray, Roulers, Thilt, Alost, Audenarde i Gandawy) powodem tego jest 150 tysięcy tkaczy i prządek zajętych w tych prowincjach. To nie dość jeszcze; cały ten straszliwy kontyngens na wsiach jest rozlanym, to jest w gminach najwięcéj dotkniętych przesileniem rolnem i posiadających najmniéj zasobów do oparcia się przyczynom stałym i przechodnim pauperyzmu. Oto przykłady: Dwa lata temu dochody biur dobroczynności i szpitalów 11 miast Flandrii wschodniéj, wspierających razem 41 tysięcy ubogich wynosiły 1,085,000 fr. czyli 26 fran. 47 cent. na głowę; w tym samym czasie dochody na takiż cel 282 gmin wiejskich, liczących 120 tysięcy ubogich wynosiły 543,000 fr czyli 4 fr. 24 cent. na głowę, w gminach najwięcéj brakiem dotkniętych. Oprócz tego, gminy wiejskie mają stosunkowo wydatków więcéj a mniéj dochodów jak mejskie. I tak w 11 miastach z 2,207,324 mieszkańców, dochody gminne wynosiły 2,115,342 fr. zaś w 282 gminach wiejskich z 584,397 mieszkańcami, wynosiły tylko 305,383 f. By więc przemódz pauperyzm, gminy wiejskie uciekać się musiały do środków rujnujących, nadzwyczajnych, które powiększaią niebezpieczeństwo na przyszłość, mało dziś pomagając. I tak np.:

Dochody biur dobroczynności, szpitalów w 282 gminach wiejskich wynoszą jak powiedzieliśmy . . . . 543,000 fr.
Składki w kościołach zebrane w 1846 r. dały: . . . . . 112,000 fr.
Razem . . . 655,000 fr.

Tę summę potrzeba było rozdzielić między 180,000 ubogich, dodając zaś do tego 2 fr. na głowę z 1,880,720 frank. danych przez rząd na wszystkie 9 prowincii otrzymamy ledwo 5 fr. 63 c. na głowę. By pokryć brak, gminy wiejskie za pomocą naddatków do podatków, opłat nadzwyczajnych i t. p' zebrać zdołały 1,120,889 fr. co da nam 11 fr. 89 cent. na głowę na rok 1846, czyli 4 centymy (2 gr. pol.) na dzień pomocy nieszczęśliwym, których większa część cierpi niedostatek wszystkiego z których najszczęśliwszy zarabia najwięcéj na dzień 30 centymów (15 gr.) na osobę albo nawet całą rodzinę, pomiędzy którymi mamy za jednę trzecią starców, kalek i dzieci. A jednak, by dojść do tego nędznego rezultatu, gminy musiały zrobić wysilenia, którego niepodobna powtórzyć w 1847 roku. Niektóre np. zastawiły na lat kilka najpewniejsze swe dochody, inne podwoiły a nawet potroiły opłaty gminne i tak np. dzierzawcy posiadający 8 lub 9 hektarów (blisko 18 morgów gruntu) płacą po 80, 100, 300 do 500 franków. Dzierzawcy gnieceni tem powiększeniem podatku i brakiem zbioru nie dają jałmużny, oddalają służących, mniéj robotników zajmują, a pauperyzm powiększa się w miarę zmniejszenia środków. Szpitale, domy przytułku, więzienia gminne musiały zamknąć bramy swoje przed niezliczonemi gośćmi, których głód im napędza. W okręgu Weles, najbogatszym w Flandrii, całe gromady żebraków biją się o sztuki zdechłego bydła na pół zgniłego nie raz, które odkrywają w polach zakopane. W okolicach Coutray sprzedaż mięsa z psów i koni stała się gałęzią przemysłu, a zły zbiór rzepy uważają tu za straszną klęskę, bo rzepa od kilku miesięcy była jedném pożywieniem biednych. W niektórych miejscach stawiano przed sądem i karano nieszczęśliwych za kradzież i zjedzenie słodzin, karmy obrzydłéj, któréj nawet bydło jeść niechce.

W skutek tego śmiertelność, która dotąd do wypadków urodzenia była jak 3—4 dziś zwiększyła się w Flandrii i na 4 urodzenia liczą dziś 6 a w niektórych miejscach 9 wypadków śmierci; z 15 wypaków śmierci trafia się 12 w klasie biednéj i to jeszcze nie liczą zmarłych z głodu, których po polach zostawiają gromady nieszczęśliwych ze wsi ku miastom ciągnących, od których oddala zarażonych głodem sanitarny kordon żandarmerii. Niedobór w biurach dobroczynności, niepodobieństwo, by gminy lub prywatni nowe ofiary ponosili, zima powiększająca potrzeby, a zmniejszająca już i tak rzadkie środki zarobku, słowem największa fatalność, straszniejszym jeszcze uczyniła ten stan rzeczy już i tak straszny w 1847 a jednak rząd i izby zmniejszyły do 1,500,000 fr. kredyt, który ma być rozdanym pomiędzy gminy wiejskie cierpiące z powodu nędzy dla wsparcia i robienia dróg. Uczyniono to jednak nie z braku litości, ale nie chciano odejmować dobroczynności gmin i prywatnych najważniejszego bodźca powiększeniem zapomogi, która i dziesięć razy większa małoby dla biednych zrobiła, skarb obciążając tylko; nie chciano zaprowadzić nic podobnego do podatku ubogich; wszystkie środki zaradzenia rozebrano, rozważono z pilnością, jakiéj tylko przykłady w Anglii widzimy, ale nie osiągnięto skutku.

Dawny przemysł lniany jest głównem ogniskiem pauperyzmu i nań głównie zwrócono uwagę. Kiedyś był on zupełnie połączony z rolnictwem, bo dzierzawca zbierał len i u siebie prządł, dziś postęp mechanicznych wasztatów w Anglii, Francyi, Niemczech a nawet Belgii odjął ten środek zarobku; większa część, prawie wszyscy nawet znaczniejsi dzierzawcy oddali się wyłącznie uprawie roli; tylko mniejsi walczyli jeszcze, ale nie mogąc wytrzymać konkurencii, wypędzeni z dzierżaw nieopłaconych, powiększyli tylko liczbę nieszczęśliwych proletarjuszów wygnanych z warsztatów.

Z resztą nędza nędzę rodzi. Tkacze musieli brać na kredyt materię nie wyrobioną, to ich stawiło w nowéj zależności od warsztatów mechanicznych, które płacą gotówką, a zatem taniéj kupują.

Nieregularność w pracy, wywołana tém, że producenci lnu na wielką skalę, łatwo go sprzedając w fabrykach, nie szukali tkaczy wiejskich, oddala tych ostatnich na pastwy meklerom, którzy zarobkiem swoim zmniejszają ich zarobek już i tak mały. Ostatnim ciosem było odłączenie od Holandyi, które zamknęło odbyt w Jawie i nałożone cła 60 na 100 w Hiszpanii, od wieków będącéj kanałem odbytu dla Flandrii. Pojmujemy, że przy działaniu tylu przyczyn, z których każda z osobna wzięta musiałaby w pewnym przeciągu czasu zabić pracę ręczną, płaca dzienna w niektórych miescach we Flandrii musiała spaść do 12 cent. (6 groszy dziennie.)

Dla zaradzenia temu rząd ustanowił nieraz komiteta udoskonalenia i pomocy, ale te, działając bez zgody, bez systematu, bez środków dostatecznych, natchnione często nierozsądną dobroczynnością, zrobiły więcéj złego jak dobrego. Jedne dawały materja nie wyrobiona tanio lub na kredyt, przez to szkodziły nie mającym udziału w tém dobrodziejstwie; drugie zamieniły jałmużnę w polecaniu fabrykacyi i kupowały wyrób, by go później sprzedać tanio często ze stratą, co dyskretytowało wyrób, bo robotnik pewny, że znajdzie kupca, mało starania dokładał. Inne nareszcie dawały narzędzia do udoskonalenia dawnych środków fabrykacyi i to postępowanie najstosowniejszém, ale dziś ogranicza się ono tylko do 7,000 rodzin, a przeszło 60,000

rodzin flamandzkich dotąd starych sposobów używa. Z drugiéj strony to wydoskonalenie pracy ręcznéj wywołało tylko w niéj ruch większy a jednak nigdy ręka z machinami nie wytrzyma konkurencyi.

Pracownie naukowe przy zakładach elementarnych założone, są może najstósowniejszym i najśmielszym środkiem. Komiteta w ten sposób zaprowadziły w okręgach liniowych fabrykacyę koronek, haftów, rękawiczek, trykotu, tkanie hustek, materyi mięszanych etc. Ten wybór koronek zaprowadzono w 137 gminach Flandryi wschodniéj, a robotnicy dobrzy po roku nauki mogli dziennie w téj fabrykacyi zarabiać od 50 cet. do 1 fr., ale te środki zmieniają tylko miejsce pauperyzmu. Wszystkie te gałęzie przemysłu zajmowały już dawno tysiące robotników gdzieindziéj, a ci oddawna wystarczali na konsumcyę, jeżeli tych dawnych robotników koronek konkurencya zniszczy, powiększą oni falangę pauperyzmu. W samym okręgu Roulers, co rok z szkół do tego przeznaczonych wychodzi 2000 robotnic koronek, a dziś już cena tego artykułu spadła o 15 procent.

Tak więc wszystkie te środki albo żadnéj albo tylko chwilową pomoc przynoszą. Pozostają tylko dwa inne: emigracya i użyznienie gruntów dotąd nieużyzniających; na tych opiera się cała nadzieja ocalenia Belgii od niszczącéj ją choroby pauperyzmu; dotąd jednak nic stanowczego w tym względzie nie przedsięwzięto.

W ł o c h y.

Florencya, 6. Marca. — Przed niejakim czasem we warsztacie rzeźbiarza Dupré wystawiony był posąg Kaina zamówiony dla cesarza rossyjskiego. Artysta wybrał tę chwilę, w któréj Kain po spełnionem bratobójstwie, poznawszy szkaradność czynu, wpada w rozpacz. — Posąg umierającego Abla, który przed kilku laty stał się tak głośnym i najbardziéj podniósł imie pana Dupré, był zamówiony przez wielką księżnę Maryą, żonę księcia Leuchtenberga.

Zima jeszcze nas niechce całkiem opuścić; przenikliwe wiatry dmą ciągle od śniegiem okrytych Apenin i stają się przyczyną chorób. Wegetacya także w stosunku do dawnych lat widocznie się wstrzymała.

G r e c y a.

Ateny, 28. Lutego. — Jenerał Basso adjutant polowy królewski, został wysłany na obejrzenie wschodnich prowincyi królestwa i puścił się w tę podróż dnia 22. b. m. Jego posłannictwo ściąga się do utrzymania porządku i pokoju przy granicy tureckiéj.

Rządowy statek parowy »Otto« udaje się jutro do Messiny, aby przenieść do Aten oczekiwanego od kilku dni następcę tronu bawarskiego. Podług wiadomości ze wszystkich stron po całym kraju panuje pokoj. Z Peloponezu, Rumelii i wysp odbiera rząd pochwały, że sobie dobrze postąpił z posłem tureckim. Sądzą wszyscy jednakże, że nieporozumienia pomiędzy gabinetem naszym a diwanem wkrótce zostaną załatwionemi.

Wiadomości literackie.

Przegląd najnowszych dzieł polskich. — W Warszawie wyszły: »Ostatnie chwile Michała Korybuta i elekcya Jana III.« powieść historyczna przez Romana Laskowskiego. — »Pani Orzelska,« obraz z dowowego życia Polaków w pierwszéj połowie 18. wieku, przez autora Starosty Rabsztyńskiego. — Częściowo dopiero wydane: Historya, literatura i krytyka, przez Jana Majorkiewicza. Tom 1szy: Literatura polska w rozwinięciu się historycznem. — »Sfinks,« powieść J. J. Kraszewskiego, w 4rech tomach, z których dopiero 2 wydrukowane. — »W Alpach i za Alpami,« przez L. z G. R(autensztrauchowę), w 3 tomach czyli 6 zeszytach; wyszedł zeszyt 1. — »Powieści staro-szlacheckie, szkice przeszłości, przez A. A. Kosińskiego, w 3 tomikach; 2 już wytłoczone, 3ci wkrótce nastąpi. — »Dagerotypy Warszawy,« przez E. Bogusławskiego, w 8 tomach, dotąd wydano 4 zeszyty, czyli tom 1szy i początek 2go.

W przyszłą sobotę t. j. dnia 20. m. b. dany będzie koncert przez Pana Kratkiego z pomocą innych tutejszych artystów muzycznych. Koncert ten odbędzie się w sali Bazarowéj, a dochód z niego przeznaczonym jest w połowie na korzyść sali ochrony.

Biletów po 3 Złote dostać można w księgarniach Mittlera i Żupańskiego, i w handlu Pani Jabłkowskiéj.

OBWIESZCZENIE.

Pan Maschke Kommissarz Policyi przeniół się z pomieszkaniem i biórem z Rycerskiéj ulicy pod Nr. 7. do ulicy St. Wojciecha pod Nr. 48., o czém publiczność niniejszém zawiadomia się.

Poznań, dnia 15. Marca 1847.

Prezes Policyi: w zastęp.: *Hirsch.*

W celu utrzymywania jak najściślejszéj kontroli uprasza się Szanowną Publiczność bardzo, aby była łaskawą odbierać i niszczyć karteczki drogowe podawane sobie przez dorószkarzy przy najmowaniu dorożek.

Właściciele dorożek Poznańskich za konsensem Rządu.

Doniesienie gospodarskie.

Z powodu obecnéj, a tém bardziéj na przedżniwek, zagrażającéj drożyzny chodowanie rychłych warzyw zasługuje na wielkie polecenie, zwłaszcza, że powątpiewają ekonomiczne towarzystwa angielskie, czyli można się spuszczać na sadzenie kartofli. Biorąc to na uwagę przysposobiliśmy znaczne zapasy świeżych nasion tak warzyw ogrodowych jak polnych, które niezawodnie **dobrze powschodzą**, jak rzepę majową, rzepę ścierniskową, wszelkie marchwie i t. d. i a najgłówniéj **nad ziemią** rosnący Turnipps we wszelkich gatunkach tak, iż spodziewamy się, że każdemu żądaniu zadosyć uczynić będziemy w stanie.

Z odwołaniem się do Wykazu nasion z początkiem z. m. do niniejszéj gazety dołączonego, polecamy nasz skład jak najzupełniéj zaopatrzony **w nasiona traw** ze sprzętu w r. 1846., równie jak rozliczne gatunki roślin leśnych, warzywnych, kwiatowych, drzew owocowych, krzaków, korzeni do sadzenia. W dwa tygodnie po otworzeniu się spławu na rzekach, otrzymamy nadsełki **jęczmienia do siewu,** jako też siemie wielo-lnu Rygskiego, które statkiem morskim idzie.

Poznań, w Marcu 1847.

Handel nasion

Braci Auerbachów.

Najnowsze Paryskie kapelusze dla mężczyzn poleca Handel *Alexandra i Swarzeńskiego.*

Kapelusze słomiane i brodirowane piorą i odnawiają w moim składzie i mogą być ukończone na Kwiecień. Przytém polecam mój wybór wiosennych kapotek w najnowszych kształtach.

Także panienki, biegłe w robieniu strojów, znaleść mogą trwałe zatrudnienie.

Ph. z Wejlów Stern; stary rynek Nr. 82.

Godne uwagi doniesienie.

Nową wielką nadsełkę Berlińskich gorsetów w rozmaitych kształtach i dobroci, jakoteż ulubione, robione porządnie i dobrze się piorące sztepowane spodnice w rozmaitych kolorach, otrzymał w komis i poleca po umiarkowanych a stałych cenach Edward Vogt, przy placu Wilhelmowskim pod Nr. 15.

Nowy skład towarów modnych znajduje się obecnie przy Wilhelmowskiéj ulicy pod Nr. 8. naprzeciwko Hotelu Bawarskiego.

Meyer Falk.

Niniejszém donoszę Szanownéj Publiczności, iż objąwszy kupnym sposobem Handel wina i korzeni dawniéj pod firmą Braci Meszyńskich od Pana Juliusza Brixa i uzupełniłem tenże. Zaufanie, które miał pomieniony handel, proszę na moją osobę łaskawie przenieść.

Wiktor Czapiński w Poznaniu; przy ulicy Szerokiéj Nr. 20.

Odprowadniki rumatyzmowe, wynalezione przez *Edwarda Gross w Wrocławiu,*

przeciw chronicznym i szybko przebiegającym rumatyzmom i cierpieniom nerwowym wszelkiego rodzaju, jako to: bólom twarzy, głowy, zębów, w uszach, krzyżach i lędźwiach, rwaniu w członkach, paraliżom, bólom gardła i piersi itp., jako też przeciw tępemu słuchowi.

Odprowadniki te były już d. 1. Października 1844. od Wysokich władz lekarskich w Berlinie w lekarsko chemicznym względzie próbowane i uznane za ważne i wszędzie skuteczne. Główny ich skład po cenach stałych, po 10 i 15 sgr., utrzymywanym jest ciągle na Wielkie Xięstwo **w Handlu strojów i pachnideł *J. Reszki* w Poznaniu,** w starym Rynku Nr. 41. (w aptece Pana Wagnera na pierwszém piętrze). Obcy płacą 1 sgr. porto więcéj.

Za prawdziwość ręczy Edward Gross.

Na drodze przez Kundorf ku Jeżycom, lub też na szosie ztamtąd, zgubiono złoty mały medal zawieszony na szurku jedwabnym, jako i szklanny medalion w obwódce złotéj. Znalazca otrzyma przy oddaniu 2 Tal. nadgrody.

C. Blau, przy ulicy Wrocławskiéj.

Prawdziwe Hol. śledzie otrzymał J. Appel; Wilh. ulica Nr. 9. po stronie poczty.

Świeże suche drożdże i soczyste Mess. cytryny tuzin po 9 sgr. poleca ***Józef Ephraim;*** Wodna ulica **Nr. 2.**

Nazwy kościołów.	W niedzielę dnia 21. Marca 1847. r. będą mieli kazanie: przed południem.	po południu.	W ciągu tygodnia od dnia 11. do 18. Marca. urodz. się chłopców	dziewcząt	umarło płci męsk.	płci żeńsk.	ślub wzięło par
W kościele katedralnym . . .	X. Pn. Pluszczewski.	X. Pn. Dydyński.	2	—	5	2	—
Dnia 25. Marca . . .	X. Wik. T. Koszutski.						
W kośc. farn. S. Maryi Magd. .	- Kan. T. Kiliński.	- Man. Amman.	1	2	2	2	—
Dnia 25. Marca . . .	Tenże.						
W kościele S. Wojciecha . . .	- Man. Prokop.	- Prob. Urbanowicz.	1	3	3	3	—
Dnia 25 Marca . . .	- Prob. Urbanowicz.						
W kościele S. Marcina	—	- Dziek. Kamieński.	6	2	—	4	—
Dnia 25. Marca . . .	- Dziek. Kamieński.						
Franciszk. (gmina niem.-katol.) .	- Pr. Fromholz.	- Pr. Grandke.	—	—	—	—	—
Dnia 25. Marca . . .	- Pr. Grandke.	Kapel. Fromholz.					
W kościele dawn. XX. Domin.	- Praeb. Stamm.	— —	—	—	—	—	—
Dnia 25. Marca . . .	- Pr. Tomaszewski.	X. Kom. Piątkowski.					
W kośc. Siostr miłosierdzia . .	Kleryk Kosiński.	— —	—	—	—	—	—
	Kleryk Waleński.						
W kośc. ewaniel. S. Krzyża. .	Superintend. Fischer.	Pastor Friedrich.	—	1	6	5	—
Dnia 25. Marca . . .	Pastor Friedrich.						
W kośc. ewaniel. S. Piotra . .	R. Kons. Dr Siedler.	— —	1	2	—	—	—
W kościele garnizonowym . . .	Kazn. dyw. Simon.	— —	—	1	3	—	1
		Ogółem . . .	11	11	19	16	1